

TRZECI MAJ.

25 MAJA 1844.

Mandaty pocztowe wystawiane być mają na imię M. Adolphe.

W ANGLII: opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Jg. JACKOWSKI, 10 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 sz., ćwierćroczna 4 sz.

W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Księgarnia Ve. J. Pilliet rue de la Montagne (bergstrae), 29) Bruxelles.

W licznych korespondencyjach które odbieramy z Departamentów i z innych miejsc od osób chcących prywatną drogą listów, poznać się z naszymi opiniami nie szczędząc nam swoich uwag, przypuszczeń i domysłów, — w tych listach, najczęściej następne dwie uwagi i zapytania objaśnić i rozwiązać wzywają nas.

Dla czego Xiążę z pretensjami swymi do korony polskiej nie wystąpił w czasie rewolucyi 29 Listopada. Następnie, że Xiążę, znany z swych usiłowań dyplomatycznych, opierających się na Kongresie Wiedeńskim, i dzisiaj także na niem zapewne będzie się chciał opierać, w nowej swej pozycji którą Trzeci Maj wyjaśnia publiczności polskiej. Te dwie kwestye napozór od siebie różne, tak blisko siebie spoczywają, tak są z sobą mocno połączone, że chociaż w licznych ustępach naszego pisma jak i w innych pracach przyjaciół Dynastyi Narodowej, pojedynczo dokładnie i wydatnie z definiowane oddawa zostały, z chęcią dzisiaj jednak będziemy razem je obie uważali; nasuwają one bowiem uwagi które sąd publiczności Polskiej, na prawdziwą ścieszkę zapewne będą wstanie naprowadzić.

Co do pierwszego — zarzucać Xięciu że za Berło polskie w Warszawie nie uchwycił, jest o tyle sprawiedliwą rzeczą o ile przyznaje mu się do tego prawa w jego rodzie, w jego pozycji moralnej spoczywającego. — My co znamy to prawo, co go uznajemy — mamy prawo także, za złe mu to uważać — dla tego też (: odsyłając czytelnika naszego szczególnie do Nr. 1 zeszłorocznego zesztytu :) nigdyśmy się nie wahali, ubolewać nad tą chwilą przeszłości Xięcia z całym uszanowaniem, winnym naczelnej narodu pozycji. — My mówimy, Xiążę pomimo ciemnoty narodu, pomimo chaosu umysłowego ludzi listopadowych powinien był dopełnić obowiązków swej pozycji Dynastycznej. My tak sędziemy dzisiaj, idąc raczej za sercem naszym i za linią systematu dynastycznego, jak za charakterem wypadków listopadowych historyją jeszcze dostatecznie niewyjaśnioną. — My sędziemy jedną stronę, jedną osobę. — Ale czyliż nam wolno przepomnieć usposobienie masy? czyż nas nie powinna zatrzymać uwaga, że ludzie polityczni w czynach swych, odpowiadają koniecznie charakterowi i usposobieniu masy — że wyjąwszy rzadkie i wyjątkowe okoliczności, najzbawiennejsze środki ratunku ludów kruszą się, jeśli mu drogę w umysłach, cokolwiek bądź wyrezenowanego albo przypadkowego nie utworzą.

Otoż powiedzmy, czyliż znajdowali się ludzie i elementa społeczne przygotowane do tej wysokości pojęć. Przeciwnie, u nas w Polsce z dawna wszystko pracowało wewnątrz kraju i wszystko działało z zewnątrz, ażeby przytłumić głos sumienia, głos natury narodu, i dziwną rzeczą że na tej tak utorowanej drodze przyszła zaguba narodu? — i że przy tak przeważnej nierozumu sile, rdzeń narodowych interesów nieśmiały żywotności narodu, na ostateczną wychylić zagubę i osłaniał ją chwilowych, najmniej zgubnych zasad ochroną. Xiążę musiał się otaczać elementami — mialkich zasobów, intelektualnych i politycznych u-

sposobien ludzi, stojących na czele ruchu ówczesnego, jeśli Xiążę nie dopełnił swej dynastycznej powinności, winą jest masy, ale nie winą jednej osoby.

Chcecie żeby władza narodowa energicznym, zdecydowanym, jasnym szła zawsze torem? dajcie jej, przygotujcie jej elementa odpowiadające tym potrzebom. Bez takiego elementu, bez takiego przygotowania takby się stało na przyszłość co się stało w rewolucyi Listopada — to jest: nieład, nierozum, rzucanie się bez celu — a w skutku upadek. — Dla tego to, my pracujemy w tym celu, przygotowujemy w umysłach narodu elementa siły rządu i jasności czynu — i dlatego my, co zapobiegamy nadal złemu, mamy prawo zarzucać Xięciu błąd. — Ale wy co nie chcecie uznawać jego prawa moralnego do Tronu jak i potrzeby Monarchii w Polsce, — a ów błąd jemu zarzucacie, wiecież co wy tem dowodzicie? oto pokazuje, że w waszych pojęciach idziecie tylko za waszą ambicyją osobistą, że nie rozumiecie jak tylko gwałt i osobisty interes, nie chcecie znać systematu któryby uchwycenie władzy uprawniał i do ogólnych interesów stosował się; bo wy sercem despotci, nie znacie i znać nie chcecie jak tylko despotyzm i gwałt. Nadto, kiedy zarzucając Xięciu że nie uchwycił berła w Warszawie, dziś przeszkadzacie tym którzy chcą zapobiedz nadal temu złemu, i przygotowują do tego elementa; wy tem dowodzicie, że wiecie gdzie było złe, wiecie gdzie jest zguba Ojczyzny, jednak temu samemu złemu drogę torujecie — że wiecie co było i co jest potrzebne Polsce — i temu środkowi drogi psujecie. — Więc wy co głosicie ten błąd Xięcia, co mu go w oczy zarzucacie a sami koło niego nie stajeście i walczycie przeciw nam systematycznie, systematycznie, z całą przytomnością złego rozumu i złego serca, zabijacie Polskę. Albo milczcie w tym względzie, albo też jeśli ganiecie Xięcia stawajcie z nami; inaczej mamy prawo zarzucać wam, rozmyślną zdradę i zabójstwo kraju.

Co się tyczy drugiego pytania czy Xiążę działał i działać będzie na mocy Traktatu nienawistnego Polakom, — to rozwiązanie tego pytania zależy także od tych ludzi, których to obchodzić może.

Ze Xiążę stoi na czele interesów narodu to najmniejszej kwestyi podlegać nie może — robcie co chcecie zawsze on on stoi na waszym czele — przybliżacie się? musicie wasz ruch do jego ruchu stosować, to jest, musicie znać jego przewagę, jego pozycyją, jego wolę. Zostajecie li na boku? oddajecie mu w ręce cały czyn przyszły i ruch teraźniejszy. A jeśli chcecie go otworzyć walczyć? to kupicie koło niego całą reakcyę elementu który musicie uderzać chcąc bić tylko w samą osobę Xięcia i tym powiększacie jego siłę, krusząc tym czasem wasze ostrza o ten mur żywy i potężny.

Róbcie co chcecie — chcecie lub nie — czyście z tego kontenci lub li temu złorzeczycie — Xiążę jest i będzie waszym naczelnikiem, tylko od was zależy nadać stosownie do waszych usposobień umysłowych i politycznych, nadać charakter, jego pozycyji naczelnej.

Chcecie układow? chcecie pomocy cudzoziemskiej? boicie się powstania, gotowi jesteście poświęcić godność i

przyszłość narodu zostawiając koronę w rezerwie dla jakiegoś Niemieckiego Xiążątka, chcecie poświęcić skuteczność insurekcji nie zamykając konkursu do władzy, ażeby każdy z was mógł swą niedołężną rękę posunąć po berło już w ręku Czartoryskich spoczywające? chcecie ażeby każdy czyn zbawienia zmiłżony został niestosownością i niedołężnością instytucji, osób i ideów Listopadowej rewolucji? — w takim razie macie słusność moi Panowie, jeśli uważać będziecie Xięcia, tylko! jako Xcia Wojewodę, Xcia byłego Prezesa rządu narodowego, naczelnika moralnego emigracji ale nie mającego związku z potrzebami monarchicznymi społeczeństwa i instytucji czysto narodowych Polskich — natenczas naturalnie będzie on musiał być głową całej negatywnej tłuszczy, nazwanej arcyśmiesznie Aristokracją, kolegą i członkiem sejmu którego energia, jasność pojęć politycznych i czystość narodowego pochodzenia znana wam jest — wtenczas będziecie mieli czego chcecie — będziecie mieli jako *Bazys* wszelkich czynności, waszą kochaną kongresówkę, i wasz ulubiony Traktat Wiedeński.

Ale, jeśli hacząc na potrzeby socjalne polityczne i insurekcyjne, będziecie chcieli użyć, jak to uczynić konieczne musicie pozycją naczelną Xięcia! — jeśli w waszej miłości ludu — w chęci stworzenia siły, któraby zrodziła harmonię w ruchach przyszłych szlachty i kmiotków — uznać potrzebę Dynastji! Jeśli hacząc na te zbrodnicze targania się o władzę, tamujące powstanie i powiecie, że potrzeba raz zamknąć konkurs do władzy, preteksta do anarchii, że potrzeba położyć hamulec dla despotyzmu militarnego który się z czynu wyrodzić może, że potrzeba nam do czynu Króla. Kiedy przejęci miłością wszystkich części Polski, chęcią połączenia rozszarpanej ojczyzny, odepchnięcie wszystko co ma styczność i co się wyrodziło z haniebnego rozbioru. Jeśli sercem, rozumem, godnością narodową i potrzebami społecznymi prowadzeni będziecie chcieli zerwać z pamięcią traktatu Wiedeńskiego i odniesiecie się do legalności narodowej, do ducha konstytucji 3go Maja, do ducha jej, to jest do Monarchii i ludu — i natenczas będziecie się widzieli przymuszeni związać koniecznym logicznym węzłem, tak pojęte potrzeby narodu z dzisiejszą pozycją naczelną Xięcia, którą wywrócić nie będąc wstanie, musicie koniecznie użyć. — Oh! natenczas Xiążę Czartoryski dla was musi być — dla waszych serc i dla waszego rozumu — musi być Monarchą waszym.

Róbcie co chcecie — wybierajcie co chcecie — *jak sobie pościelesz tak się wypisz* mówi przysłowie. Jak zrobicie tak będziecie mieli — bo to od was zależy. Nie składajcie, jakeście zwykli dotąd czynić, nie składajcie winę na osoby — osoby tak działają jak są massy usposobione. Bez wielkich ludzi massy wielkie rzeczy robią — ale niewiedząco dotąd nigdy, ażeby jeden człowiek bez narodu, stanął za siły jego. — Ludzie polityczni działają stosownie do stanowiska jakie im usposobienie massy nadacza. — Zrozumieć to raz dobrze — przestańcie być studentami — ratujcie Ojczyznę, religię i was samych!

Kronika.

Pisza z Petersburga dnia 1go Maja.

Cesarz nowym ukazem postanowił, że na przyszłość kara kija zniesiona jest tak w gwardyi jak i w całym wojsku, wyjąwszy za przestępstwa kryminalne. Ta kara ma być nadal wyznaczana przez dowódców korpusów (Jenerałów armii) i dopiero za potwierdzeniem sądu wojennego wykonywana. — Wszelki oficer przestępujący to rozporządzenie ma podlegać najsurowszym karom i stosownie do okoliczności podpaść może nawet degradacyi.

Świeżo dostaliśmy listy od pozostających w głębi Syberyi w jednym z pierwszych numerów, udzielimy ich czytelnikom naszym, dzisiaj dajemy z nich następujący wyjątek o Piotrze Wysockim, « pomiędzy temi pierwszymi, trzyma miejsce Piotr Wysocki, od siedmiu lat zamknięty, a ledwie utrzymujący się z nędznego wywarzania mydła: nie znam go osobiście, lecz od wszystkich słyszałem, że godzien ze wszech miar szacunku, znosi swój los mężnie i z godnością a uczucie dla kraju równie silnie bije w jego sercu jak w dniu pamiętnym.

Dnia 22go Maja Kasztelan Olizar wyjechał do wód Pyreńskich, dyrekcją fundatorów Trzeciego Maja, objął w tym czasowym zastępstwie Jenerał Sierawski.

Wszystkie dzienniki Emigracyjne tego tygodniowe dają relacją o skandalu wydarzonym na Cmentarzu Père-la-Chaise. O Mowie pełnej passji pana Zwierkowskiego i o protestacyi pana Czyńskiego. Naszym zdaniem nie podobna kłaść na jednej szali, rozmysłny czyn pana Zwierkowskiegoz uniesieniem chwilowym gorącego serca które kierowało postępkami pana Czyńskiego.

Postępek p. Zwierkowskiego jest jednym z ostatnich wybuchów tych niesumiennych passji, które depczą wszelkie uczucia Religji i Patriotyzmu dla zadosyćuczynienia bezlogicznym ambicjom i niepocziwym passjom — Spodziewamy się że krzwiący się rozsądek publiczny, położy wkrótce koniec tej haniebnej pladze Emigracyi.

Korespondencje.

Agen (Lo t-et-Garonne) 13 Maja 1844.

Panie Redaktorze,

Niżej podpisani Polacy z Agen, mają zaszczyt przesłać Ci swój akt, uznający J. O. Xięcia Adama Czartoryskiego Naczelnikiem narodu i Emigracji, wraz z powodami nagłąciami ich do tego czynu; raz, prosimy Pana uprzejmie, jedno i drugie ogłosić w swym dzienniku.

Wszyscy wołamy Polska upadła i trzeba ją odbudować; Polska ma wewnętrzne społeczne wady które trzeba naprawić! Demokracja, Zjednoczenie i inne stowarzyszenia polityczne emigracyjne, podjęły się tego wielkiego dzieła; jednakże trzynaste lat upłynęło, a konająca Ojczyzna pod ciosami morderców, coraz sroższe odbiera rany! Skądże pochodzi, iż usiłowania tych patriotycznych towarzystw są bezsilnemi? Oto, że nie rozumiemy materyalnego i moralnego stanu w jakim się nasz kraj obecnie znajduje. Wszystko co robia dotąd, kalkują one na skalę pierwszej rewolucji francuskiej — lecz zapomnieli, iż Francja w 1789 roku była panią swej narodowości; że miała liczne regularne wojska; że klasy mieszczań, stanowiące większość ludności, już były oświecone; że ludzie geniuszu, od kilkudziesięciu lat naprzód, i to za pomocą mnogich drukarni, usposabiali ją do owej reformy. Dosyć więc było demokratom francuzkim, zaprowadzić w wojsku tajne towarzystwa; przeciągnąć je na swą stronę i z bronią w ręku najeżdżając cudzoziemców na karku, urządzić kraj jak im się podobalo (t).

Rzućmy jeszcze okiem na dawną historję innych ludów i reform demokratycznych jakie u nich zaszły, a ujrzemy, że takowe jedynie tylko, na łonie spokojnych niepodległości narodowych założone były. Bo jeżeli spostrzeczemy czasem niektóre z ich chwilach zrzucenia obcego jarzma, ogłaszały swe demokratyczne wolności, to je tylko przywrócały; takimi były pewne Rzeczypospolite Greckie — w takich samych okolicznościach znaleźli się Szwajcarowie po zrzuceniu jarzma Habsburgów — Szwajcarowie powrócili tylko do dawnych swych swobód. Wszystko co tu skreślamy w krótkości, okazuje jawnie że demokracja i zjednoczenie są na fałszywej drodze, i że są pozbawione wszelkich środków do wybawienia Ojczyzny. — a tem bardziej do zmuszenia mieszkańców, iżby przyjęli zasady społeczne jakie dotychczas są obcimi w naszym kraju. — Trzymać się więc upornie demokracji i zjednoczenia, wypadaloby na jedno co niechcieć mieć Ojczyzny. Takowe postępowanie, biorąc je podług zdrowego rozsądku wyobrażenia rzeczy, byłoby złośliwym i niegodnem, gdyżby działało na szkodę kraju. Z tego też względu, my niżej podpisani, opuszczamy Towarzystwo Zjednoczenia do któregośmy należeli, a idąc w ślady innych ziomków co już uznali J. O. Xięcia Adama Czartoryskiego za naczelnika narodu i emigracji, oświadczamy, że odąd, uważając w nim najwyższą władzę narodową, Jemu tylko przyrzekamy wierność i gotowość do pełniania rozkazów jakie nam zleci.

Przyjm Panie Redaktorze, wyrazy prawdziwego szacunku i poważania. Skrzetuski Floryan, Major; Chrzanowski Nepomucen, p. poru; Dzierzgowski Ignacy, poru.; Puchalski Józef p. oficer.

Département de l'Aisne, Château-Thierry, 13 Maja 1844 r.

Upraszam redakcyi 3go Maja o umieszczenie mego pisma w swym dostojnym dzienniku.

Niżej podpisany, zawsze szanując osobę Xiecia Czartoryskiego i jego patriotyczne sprawy, tak w kraju jak i w Emigracyi; powziął sobie za obowiązek oświadczyć publicznie że nigdy nie należał do żadnych swycholnych partyi Emigracyjnych, owszem takowemi pogardza, bo nie widzi w nich żadnego ratunku dla Ojczyzny i ludu polskiego. Odtąd niżej podpisany oświadcza publicznie iż na każdy rozkaz Xiecia Adama Czartoryskiego jest gotów walczyć za wolność, całość i niepodległość całego ludu Polskiego.

Przyjm Szanowny Redaktorze wyrazy szacunku z jakim mam byż honor, Józef Burniewicz, Major dawnych Legionów za Napoleona, b, Marszałek powiatu Szawelskiego i Kawaler.

Londyn dnia 10 maja 1844 roku.

W dniu 3im maja, drogim tyłu wspomnieniami dla serca Polskiego, Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski, zdało sprawę z czynności upłynionego roku. W liczbie obecnych członków, znajdowało się wiele znakomych osób, Parów Anglii i Członków Parlamentu. Posiedzenie zajął Vice-Prezes Lord Dudley Stuart, który w nieprzytomności Prezesa, na przesydującego jednomyślnie zaproszonym został. Pan Birbeck, honorowy Sekretarz odczytał sprawozdanie, zaczynając od powinowania Członkom, postępu, jaki sprawa Polski zrobiła w Anglii od czasu ostatniego rocznego zgromadzenia. I zaiste, Towarzystwo Literackie od lat 12 (kiedy wszyscy inni w różnych krajach Europy na korzyść wychodźców Polski założone od dawna już znikły) z podziwienia godną stałością, nie przestaje pracować i dążyć do celu, jaki sobie obrało. Szlachetnym usiłowaniam tego Towarzystwa winni jesteśmy upowszechnienie i rozszerzenie wiadomości o Polsce, mianowicie o powodach jej upadku i konieczności przywrócenia jej samoistnego bytu. Użytkawszy sprawie naszej wysokie stanowisko w Anglii, wywiera wielki i skuteczny wpływ na umysł publiczności, wzniecając coraz żywszą dla nas sympatję pomiędzy jej mieszkańcami, nieomylny sposób zaszczepienia w narodzie silnego dla synów Polski przywiązania. Również czuwa ono nad zachowaniem nieskazitelnego charakteru imienia Polskiego, przeciw nieprzychylniej opinii, którą nieprzyjaciele nasi w obieg puszcza. Pieczołowitość jego rozciąga się do zaopatrywania gwałtownych potrzeb braci naszych, niosąc pomoc na zdrowiu podupadłym, lub innemi dolegliwościami obciążonym Ziomkom.

Zajmując się szczególnie utrzymywaniem kilkudziesięciu Rodaków naszych, Towarzystwo zmuszone było łożyć mnogie starania na zebrań dostatecznych potemu fundusów. Dwa świetne bale, jeden w miesiącu czerwcu, a drugi w listopadzie, dane były na dochód kasy Towarzystwa. Wsparcie opieką najdosłowniejszych i najzamożniejszych osób w kraju i obudzoną przez Towarzystwo sympatją narodu, usiłowania i zabiegi w tej mierze okazały się bardzo skuteczne, zostawiając jedną tylko smutną okoliczność, o której radzie, przyszło wspomnieć z prawdziwą boleścią. Okoliczność ta obszernie była już czytelnikom komunikowana. Jesteś napad przez jednego z niegodnych wyrzutków Emigracji. (nazwiskiem *Nowak*) na najsłabszego przyjaciel i dobroczyńcę Polaków Lorda Dudley Stuart. Jak się później okazało, zbrodniarz ten jest rodem Moskół i zbieg z wojska Rosyjskiego, i już tu w Anglii za kradzież na transportację wskazany.

Kładąc za powód swego haniebnego czynu, odmówną odpowiedź Rady otrzymaną na żądanie od niej pieniężnego wsparcia, Towarzystwo mienilo obowiązkiem swym publicznie powtórzyć zasadę, której się trzyma w rozdzielaniu zasilków Emigratom Polskim. Ktokolwiek z wychodźców udaje się do Towarzystwa o pomoc, pewnym być może skutku swęj prośby bez różnicy na *opinie polityczne* (o czem wszakże nieprzychylni Towarzystwu i wicherzący ziomkowie przeczyć nie przestają); byleby tylko w istotnej znajdował się potrzebie, byleby prowadzenie się jego było moralnem i w aplikacji swęj, nie zbacał z reguły przez Radę przyjętych. Towarzystwo Literackie zawsze drogą sprawiedliwości postępując umiało pozyskać zupełne Polaków zadowolenie i na ich wdzięczność zasłużyć. W ciągu ostatniego roku Towarzystwo obchodziło, nadzwyczajnem posiedzeniem, trzecienną rocznicę ogłoszenia systemu Kopernika. Rozprawę o tym przedmiocie odczytał Pułkownik Lach Szyrma, jasno dowiodłszy że Kopernik jest rodem Polak; czemu zazdrośni Niemiecy pisarze za przecząc poczynali. Sprawozdanie Towarzystwa nie opuściło także ważnego wypadku wydobycia się 11 naszych rodaków z pod jarzma Moskiewskiego w podróży ich morskiej do Kamezatk. Ludzie ci wyładowawszy w Portsmouth, dokąd okręt *Jritsch* dla naprawy zawiął, za staraniem Komitetu Ogółu Emigracji Polskiej do Londynu uwiezieni, w niepewności swęj oczekiwali, dopóki Towarzystwo za powzięciem legalnej opinii i decyzji oparcia się środkami prawnymi, jeżeliby Rosja ich reklamować chciała, nie odjęto trwającą obawę i nie zapewniło im tej samej wolności, której my tu wszyscy używamy. Ostatnie niecne zamiary rządu Pruskiego względem Emigrantów polskich w Księstwie Poznańskim osiadłych, nie uszły uwagi

Towarzystwa, które przypisując intrydze moskiewskiej gwałtowny rozkaz wydalenia wychodźców, z radością ujrzało kroki te zupełnie cofnięte. Sprawa Serbji pod względem pobratymstwa i niepodległości narodowej mocno zajmowała przyjaciół sprawy Polskiej, i dlatego Rada nie mogła nie wspomnieć o debatach w tej materji, które miały miejsce roku zeszłego w obudwu Izbach Parlamentu za pośrednictwem i pomocą członków Towarzystwa. Bolesna strata, którą przez śmierć Sir Francis Burdett. Charles Brinsley Sheridan Esq. i kapitana Doran, trzech starych i gorliwych członków, Towarzystwo poniosło, została w części wynagrodzoną, przybyciem 20 nowych, między którymi są Lord Sandon, członek parlamentu. Lord Kinnaird par Anglii, Lord Elphinstone, Milner Gibson, czł. parlamentu. R. M. Miles czł. parl. David Ross Esq. czł. parl. Kapitan Townshend z marynarki królewskiej, Charles Dickens Esq. najslawniejszy tegoczesny pisarz i. t. d. Pierwszy dawno z uczuć i usług swych sprawie Polskiej znany, dopiero teraz członkiem Towarzystwa raczył pozostać. Wpływowi i staraniom jego u rządu, należy się uzyskanie u ministra skarbu (Chancellor of the Exchequer) przyrzeczenia iż za każde trzy osoby, które z listy płacy rządowej ustąpią, jedna ze wspieranych przez Towarzystwo na ich miejsce umieszczona zostanie. Usługa ta na przód mała, z czasem znaczną przyniesie ulgę Towarzystwu, zdejmując z niego ciężar zbierania składek u publiczności Angielskiej. Towarzystwo otrzymało zapisem testamentowym od s. p. pani pułkownikowej Sutherland sumę 400 funtów szterlingów, (10,000) fr. Szczodra ta przyjaciółka Polaków, za życia swego hojną była ich dobrodziejką, przysyłając Towarzystwu znaczne pieniężne ofiary. Spodziewana wizyta Cara do Londynu, była ostatnim przedmiotem o którym sprawozdanie wzmiankę zrobiło w sposób bardzo nieprzychylny narzucaniu się Mikołaja narodowi Angielskiemu, który nieomieszką zgrozy swęj z tego względu publicznie Objawić.

Po ukończeniu raportu, który jednomyślnie przyjętym i do druku podanym został, wielu członków zbierało głosy. Niepodobna każdej mowy całkowicie przytoczyć, ograniczyć się musimy na oświecie niektórych. I tak pan Anstey mówił przeszło godzinę, oskarżając Anglią o niekzenną obojętność w rozszerzaniu się polityki Rosyjskiej, i obwiniając ministrium Angielskie o niemal czynny udział w uzupełnieniu gwałtów dokonanych w Polsce. Nie znajdował on innego sposobu odwetu jak połączenie się Anglii z innymi państwami Europy, ku obaleniu imperii Cara, który czynami swemi spodił godność monarchy i charakter prawego człowieka. Proponował w końcu, aby pod czas pobytu tyra na Londynie, członkowie Towarzystwa nosili znak żałoby, któryby widocznie malował uczucia przyjaciół Polski, również aby zwołać publiczny meeting, w celu napiętnowania Mikołaja ohydą i zgrozą, jakie okrutne obchodzenie się jego z nieszczęśliwą Polską naród Angielski przejmując.

Lord Dudley Stuart dziękując w imieniu swych kolegów i swojem, za honor w potwierdzeniu go vice-prezesem Towarzystwa, oświadczył chęć i gotowość dalej słuzenia sprawie polskiej. Nigdy, mówił szlachetny Lord, nie pałał on tak błogą nadzieją przyszłego losu Polski jak teraz, kiedy widzi się otoczonym najznakomitszymi osobami w kraju. Jestto dowodem że polska sprawa wzrasta codziennie i że świętość onej dotyka dziś serca, które przed laty kilku nań obojętni były. Ni jest to miłym plonem założycieli Towarzystwa, i owocem pracy członków one składających? Wiadomo bowiem iż pierwszą myśl tej instytucji rzuconą była przez mego dostojnego przyjaciela Księcia Czartoryskiego, kiedy w pierwszych dniach wygnania swego do Londynu przybył — a jak dalece myśl ta szlachetna i patriotyczna przyjęta została w Anglii, skutki usiłowań naszych teraz pokazuje.

Szlachetny Lord podzielał opinią aby jaka publiczna demonstracja ze strony przyjaciół Polski miała miejsce w czasie pobytu Cara, na brzegach Wielkiej Brytanji. Jednakże mając na uwadze Angielskie prawa gościnności, mówił dalej, potrzeba głęboko te rzecz rozważyć aby zamiast usłużenia, nie uszkodzić sprawie, która jest serc naszych przedmiotem. Z przyjemnością a nawet z podziwieniem oświadczył Lord Stuart, że sprawowanie się Polaków w Anglii jest przykładne. Z małym bardzo wyjątkiem (bo w jakim towarzystwie nie ma złych ludzi) wszyscy Emigranci Polscy moralnie się prowadzą i zyskują szacunek i poważanie, któremi od narodu naszego są otoczeni.

Zachęcając Polaków do wytrwałości, zakończył życzeniem jak najrychlejszego przywrócenia niepodległego bytu Polski, przez co szczerze usiłowania i chęci obecnych jej przyjaciół, uupelnione będą.

Kapitan Jabłoński w imieniu Polaków wynurzył uczucia wdzięczności za usługi i opiekę, które Towarzystwo oddaje sprawie naszej w Anglii. Popierając rezolucją podziękowania Lordowi za przewodnictwo tego temu Zgromadzeniu, złożył razem lord należyty szlachetnemu przyjacielowi Polski za poświęcenie się jego dla niej i troskliwości o los braci naszych w Anglii, oddając publicznie rzetelne zasługom Lorda świadectwo. Oto jest jak następuje skład Rady Towarzystwa na rok bieżący:

Prezes Thomas Wentworth Beaumont Esq.

Vice-Prezesowie : Lord Panmure, Lord Dudley Coultts Stuart, The Earl of Scarborough, The Marquis of Breadalbane.

Członkowie Rady : Lord Brongham and Vaux, Lord Kinnaird, Lord Charles Fitzroy, Członek Parlamentu, Lord Robert Grosvenor, idem. Lord Jocelyn, id. Lord Sandon, id. H. Gally Knight Esq. id. J. Wilson Patten Esq. id., R. Monckton Milnes Esq. id., J. Townshend Kapitan Marynarki Królewskiej, Georges Wilbraham Esq., Thomas Campbell Esq., Charles Dickens Esq., Henry Reeve Esq., J. Blake Kirby Esq., Edmund Breales Esq., F. A. Yonng Esq., Frederick Cortazzi Esq., W. Adams Smith Esq., W. Lloyd Birkbeck Esq., honorowy Sekretarz.

Honorowi Lekarze : Lthomas Young Esq., Dr. Brohier, na wyspie Jersey.

Rezydujący Sekretarz Porucznik Karol Szulczewski.

Płtnik M. Lionel Rodwell.

Deklaracja z Rouen.

Podpisani Polacy zamieszkali w Rouen Departamencie Seine-Inférieure kilkunastoletnim doświadczeniem przekonani iż Emigracja rozbijana na różne partje do ostatecznej anarchii dojść może, a tem samem przynieść szkodę wielkiej sprawie oswobodzenia narodu, uważamy za konieczność oświadczyć procyście, że myśli jakie 3ci Maj rozwija, podziwiamy. Dlatego najwyższej władzy narodowej w osobie Xięcia Adama Czartoryskiego poddajemy się z całą ufnością i posłuszeństwem.

Gdyby którego z nas imię zamieszczonem było na jakimkolwiek przesyłnym Akcie Emigracji i tym niniejszym oświadczeniem uroczystym odwołujemy i też Akta unieważniamy.

Działo się w Rouen dnia 10 Maja 1844 roku.

Nowodworski Stanisław; Wieruski Antoni; Górski Karol; Szelski Józef; Rutkowski Ludwik; Szczawiński Jan Nepomucen; Stawiewicz Paweł; Płaskowski Alexander; Rakowski Antoni; Wszelaki Marcin.

Teraźniejszość i Przyszłość.

Po dziewięćmiesięcznym prawie odpoczynku, wydawcy *Teraźniejszości i Przyszłości* wydali na świat drugi zeszyt Czasopisma, drukowanego w Strasburgu, pisanego Bóg wie gdzie... przez kogo... i w jakim ostatecznym celu — zeszyt ten zaczyna od uzalania się na zimne przyjęcie, które znalazło jego ukazanie w dziennikarstwie Polskiem. Potrzeba żeby raz chcieli publicyści Polscy zrozumieć, że kilka ćwiartek papieru drukowanego nie zasługuje na uwagę, lecz tylko cel i myśl, które je ożywiają. My bardzo mało cenimy wszystkie bezimiennne lub bez nieznanych i jasnych zasad Czasopisma i Broszurki. Kto nie ma śmiałości swoich zasad — kto nie śmie przyjąć na swoją odpowiedzialność skutków swych usiłowań, ten nie może mieć także prawa do zaufania innych. Doświadczeniem nauczani, obawiamy się, ażeby za pseudonymem, lub słomianym dziadkiem — jaki czart — narodu nie siedział. Naprzykład, teraz to dopiero dowiedzieliśmy się że znana, okrzyczana, Poznanska Broszura Pantaleona Wołowskiego, była dziełem Gurowskiego.... Z tych to przyczyn, jak za okazaniem się pierwszego zeszytu *Teraźniejszości i Przyszłości*, nie zastanawialiśmy się dzisiaj nad drugim, gdyby wartość części filozoficznej tego pisma, nie zasługiwała na uwagę. Jest to rozbiór krytyki emigracyjnych pism, wymierzonych przeciw panu Trentowskiemu i Apologja tego Polskiego filozofa; szczupłość naszych kolumn i zajęcie się częścią praktyczną polityczną potrzeb naszego społeczeństwa, nie pozwoliły nam dotąd, zająć się rozbiorem pism tego niezawodnie wielkiego filozofa, starać się będziemy jak można najspieszniej zadosyć uczynić tej naszej powinności. Dzisiaj zgodzimy się z *Teraźniejszością i Przyszłością*, o celach czysto polskich usiłowań p. Trentowskiego i o znamięniu czysto narodowem jego filozofii; — nie będziemy go, jak to chcą inni, uważać za filozofa niemieckiego — tylko powiemy, że on wykrywając cechy i formy filozofii polskiej, dziś trochę za nadto niemiecka drogą idzie; dodamy, że ci co w politycznych celach za filozofją p. Trentowskiego ukrywają się, także, jak on w filozofii, tak oni w polityce na niemieckiej stoją drodze; co z pewnością widzieć się daje, to, że ruch Germańskiego wpływu na sprawy polskie p. Trentowskiego na czoło swoje

stawić usiłuje. Oj zły to wpływ!... zdoła on tylko utrudnić drogę tendencjom czystopolskim! — ale nie sam przez się nie stworzy.... Polskę tylko zgubić może, i sam pod jej gruzami runąć.

Wysoka wartość, tak filozoficzna, jak i literacka, części filozoficznej tego Czasopisma, tem mocniej razi, że obok niej stoi, nadzwyczajnej słabości i płaskości część polityczna — i nie dziwić się: kto nie chce pokazać gruntu na jakim stoi — kto ukrywa cele — nie może jak tylko błakać się i chybiać zawsze myśli — i w tej mierze to pismo upada aż do śmieszności.

Któż się śmiać nie będzie z powagi, z jaką nasz filozof np. dysputuje z *Pszonką*, tak z *Pszonką* z najzimniejszą krwią, erudycją, głębokością nauki, nakoniec z wielką passją rozbiiera on i zastanawia się nad nazwą, którą *Korsarzowi Emigracyjnemu* dać się uroiło *Cybernetyce* Trentowskiego! We wszystkich czasach i narodach, byli i są zawsze, blażny i blażnistwa, z tych kiedy są śmieszne i dowcipne, ludzie się śmieją — odpychają zaś nogą, kiedy one pokazują zęby, ale potrzeba być bardzo wielkim mędrcem; (trochę roztrzępłym) ażeby rozprawiać długo i szeroko, z oczami w niebo do gwiazd podniesionemi, *in gratią* żaby, która pod nogami skrzeczy; to przypomina mędrca, który poruszył całą kurzawę nauki symbolów, języków zmarłych, i całą swą erudycją nad wyjaśnianiem farsy, którą podpili hultaj na drzwiach karczymy napisał.

To dowodzi, że nie dosyć w praktycznem życiu znać filozofją... potrzeba mieć trochę taktu — i trochę więcej przez szkła zdrowego, prostego rozsądku patrzeć. — Przy tej śmieszności znajdujemy podobne — ale już pochodzące z innego źródła, i tak, Teraźniejszości i Przyszłości, nadzwyczajnie lekko ceniąc wszystkie pisma Emigracyjne, woła, *lecz doszło nas tu pismo doskonałe... takich nam tu dawajcie więcej... oto rozum, znajomość rzeczy, godność, głęboka polityka!* a tym pisarzem jest... Pan Zwierkowski! Jeśli cała Emigracja śmiać się będzie z tych pochwał, przyjaciele Pana Zwierkowskiego będą się musieli w tej chmili rumienić, nie mówimy to jakoby pretensje Jenerała Rybińskiego miały jaką słusność, ale tylko co się tyczy pisma i pisarza! — Następnie wiecie panowie, kto podług Czasopisu Sztrasburskiego roztrzygnie czy Polska ma być Monarchiją czy Republiką? oto sejm ogólny narodu Polskiego! Pytamy się głębokich polityków Teraźniejszości i Przyszłości z kąd oni wzięli ów *Sejm Ogólny* co to jest za Jegomość, jakie jego pochodzenie formy i legalność, nakoniec, kto to go wywoła i nada mu formy, i jak to politycy Sztrasburgscy (niby) zrobią, ażeby ci co będą mieli moc wywołania owego sejmu nie zdecydowali pierw sami, czy Polska ma być taką lub ową — lub ci zrobią powstanie narodu, lub ci co je wywołają! — W ogólności ten nowy czasopism odznacza się — wielką pięknością stylu — wypracowaniem starannem, (prawda że dziewięć miesięcy — artykułów — Ukrywaniem celów i zasad politycznych z wielkiem smakowaniem w negacyi wszystkiego co istnieje w narodzie. Przy widocznych wielkich pretensjach tego pisma, mamy prawo oczekiwać wielkich nadal od niego rzeczy!... a szczególnie zalecamy i prosimy pisarzy tego czasowego pisma jako Polacy Polaków, którym nie wypada czas drogi tracić nad grobem Ojczyzny, na swarach i puszystych filozofowaniach! chciece dla zbawienia Ojczyzny pracować nad naprawą umysłów, nad wyjaśnieniem rzeczy, bardzo pięknie, uczciwie, patryjotycznie! ale pamiętajcie! Ojczyzna potrzebuje zbawienia — zbawienie potrzebuje czynu — do prędkiego czynu potrzeba iść prostą drogą! Nie wywijajcie się więc jak węże, powiedzcie co, i jak chcecie, niech was naród osądzi — nieście siłą podstawę z której wychodzie do sądzenia drugich — a w tym sądzie, godzi się w dzisiejszem położeniu Ojczyzny, mieć sumiennność i zdrowy rozsądek!